

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 2.900.000
 " " " Kraju " 4.000.000
 " " " zagran. 7.500.000
 Odniesienie do domu 150.000 mk. miesięcznie.
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“
 wraz z odnośnikiem 5.000.000 mk. miesięczn

Cena 150.000 mk.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 100.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia: I strona i w teńście 90.000 mk
 za wiersz Nekrologi 60.000
 milimetr. Nadesłane po teńście 60.000
 jednoszp. Zwyczajne 50.000
 Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych. 00000
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4.000.000 mk
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent.
 zaś firm zamiejscowych o 100 procent drożej

Mac Donald kładzie fundamenty.

Zabiegi o poparcie liberałów.

LONDYN, 6 stycznia. (Pat). — Londyński korespondent „Timesa“ donosi, że parlament angielski po obaleniu gabinetu Baldwin'a został odroczone i rozpocznie posiedzenie swe 29 albo 30 stycznia po utworzeniu gabinetu Mac Dona-

lda. Partia robotnicza — według „Timesa“ — ma być zecydowana z programu swego narazie wycofać wszystkie kwestie, które utraciłaby liberałom poparcie gabinetu robotniczego.

Naród potrzebuje pokoju.

LONDYN, 6 stycznia. (Pat). — „Daily Chronicle“ donosi z kół zbliżonych do przywódców partii robotniczej, że Mac Donaldowi udało się przekonać posłów partii robotniczej, a w szczególności lewego skrzydła tej partii, że naród potrzebuje przede wszystkim po-

koju, wobec czego rozpisywanie nowych wyborów nie jest wskazane. Należy również uregulować stosunki Anglii z konwentem, w czym ma się także mieścić podjęcie dyplomatycznych stosunków z Sowietami.

Senat francuski nie zmieni oblicza.

Rezultat częściowych wyborów.

PARYŻ, 6 stycznia. (Pat). Dzisiaj odbyły się częściowe wybory do senatu. Rezultaty są następujące: konserwatyści i liberałowie 19 mandatów, republikanie 15, republikanie lewi 24, radykalowie niezależni 8, radykalowie i socjal-radykalowie 47, socjaliści 3, razem 116. Między wybranymi na nowo znajdują się Poincaré, Louis Bourgeois, De Monvieux, Le Brain i Hirschhauer. Wśród osobistości, które przepadły przy wyborach, znajdują się wiceprezydent senatu Rivier i Moulet. Wobec powyższego rezultatu wyborów, republikanie zyskują jeden mandat, traca dwa, republikanie lewicowi zyskują jeden, traca dwa, niezależni radykalowie zyskują jeden, traca jeden, radykalowie i socjal-radykalowie zyskują dwa, traca dwa, socjal-republikanie zyskują dwa, socjaliści zjednoczeni zyskują jeden. Ilość mandatów konserwatywistów i liberałów pozostaje niezmieniona. Ponowny wybór Po-

incarego został przyjęty gorąco owacją. Gobus, radca generalny departamentu Moz, wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że senatorowie departamentu Moz w chwili triumfalnego, porównego wyboru Poincarégo wyrażają mu zaufanie, podziw, wdzięczność i głębokie uczucie sympatii w imieniu całej ludności departamentu Moz.

Odnawiając na powyższa mowę, Poincaré zaznaczył: Jestem głęboko wzruszony manifestacją, która dotyczy nie tylko przedstawiciela departamentu Moz, lecz również i szefa rządu, a jest więc arcybata polityki tego rządu w sprawie odszkodowań i bezręczeństwa kraju. Polityka ta poświęcać będzie z całym koniecznym uporem wszystkie swe wysiłki sprawie osiągnięcia pokojowego zwycięstwa i doprowadzenia do całkowitego dokorantowania zobowiązań przyjętych przez Niemcy wobec ich zwycięzców.

Nad czym będzie radzić mała ententa?

WIEDEN, 6 stycznia. (A. W.) — Według wiadomości z Belgradu program konferencji małej ententy opierać się na następujących 3-ch punktach:

- 1) sytuacja polityczna w środkowej Europie, przy czym sprawa przyspieszenia innych państw do małej ententy nie będzie brana pod uwagę,
 - 2) sytuacja finansów Węgier,
 - 3) zajęcie stanowiska wobec sprawy uznania Rosji sowieckiej.
- Poza te ramy konferencja nie wyjdzie. Już w pierwszym czytaniu obrad omówione będą najważniejsze sprawy — tak że pozostały czas poświęcony zostanie poufnym konferencjom ministrów spr. zagranicznych małej ententy oraz omówienie spraw mniejszej wagi.

KRAMARZ PRZESTRZEGA.
 PRAGA, 6 stycznia. (Pat). „Narodni Listy“ ogłasza artykuł p. Kramarza, przestrzegający konferencje białogrodzka przed uznaniem Sowietów. Kramarz daje

wyraz nadziei, że konferencja w Białogrodzie zamiast wyrządzać nie dająca się naprawić szkody idei słowiańskiej, zamie się raczej położeniem podstaw jeszcze ściślejszego związku między Francją a państwami słowiańskimi, na czele których kroczyłaby odbudowana Rosja.

BENESZ POJECHAŁ.

PRAGA, 6 stycznia. (Pat). — W dniu dzisiejszym Benesz wjechał do Białogrodu na konferencje państw małej ententy. Po konferencji Benesz uda się bezpośrednio do Londynu na naradę, dotyczącą pożyczki wojskowej i dowróci dnia 21 stycznia.

BENESZ JEDZIE DO LONDYNU.

LONDYN, 5 stycznia. (Tel. wł.). „Daily Telegraph“ donosi, iż w końcu bieżącego m-ca minister Benesz przyjedzie do Londynu w celu wyjaśnienia celów i szczegółów traktatu franko-czeskiego. — Podróż Benesza ma być wywołana nieprzychylną oceną, z jaką przyjęły sfery rządowe angielskie zawarcie umowy franko-czeskiej.

MEKSYK SIĘ ZBROI.

WASHINGTON, 5 stycznia. — (Pat) Stany Zjednoczone dostarczyły rządowi Obregona w wykonaniu I-go zamówienia 5 tysięcy karabinów, 5 milionów ładunków oraz 8 samolotów.

PROCES PRASOWY W TURCJI

SALONKI, 5 stycznia. (Tel. wł.) Sąd niezawisły skazał prezesa izby adwokackiej Lufti Beja na 5 lat ciężkiego więzienia za ogłoszenie artykułu o tendencji anty-republikańskiej.

W TURCJI ZWIĘŻA SIĘ KRES WIELOŻENSTWA.

KONSTANTYNOPOL, 5 stycznia. (Tel. wł.) Donoszą z Angory, że zarządzeniu narodowemu przedłożony został przez odnośną komisję projekt prawa, znoszący praktykowane dotąd w Turcji wielożeństwo. Bigamia będzie tolerowana tylko w pewnych wypadkach, z przyznaniem wówczas pierwszej żonie prawa zażądania rozwodu.

FRANCJA A WATYKAN.

PARYŻ, 5 stycznia. (Pat). — „Petit Parisien“ donosi z Rzymu, iż rokowania pomiędzy Francją a Watykanem zostały zakończone całkowitem porozumieniem. Watykan ratyfikował statut praw kościelnych we Francji, zaproszono go przez prawników francuskich.

STATUT PRAWNY KOŚCIOŁA WE FRANCJI.

RZYM, 6 stycznia. (Pat). Z Watykanu zaprzeczają wiadomości o ratyfikacji statutu prawnego kościoła we Francji. Praca trwa w dalszym ciągu.

DEMENTI.

LONDYN, 6 stycznia. (Pat). — Zaprzeczają tu roglorkom o dymisji niemieckiego ambasadora w Londynie.

EUROPA CHCE HANDLOWAĆ Z SOWIETAMI.

RZYM, 5 stycznia. (PAT). — Według doniesień Agencji Mediterranean, rokowania rosyjsko-włoskie weszły już w stadium ostateczne. Wczoraj w południe w pałacu Chigi przyjął Mussolini Jordanskiego i Jansena. Wszystkie trudności zostały szybko usunięte, nawet w kwestiach celnych. Pozostała do omówienia tylko drobna szeregów.

STUDENCI POLACY W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 6 stycznia. (A. W.) — „Gazeta Gdańska“ zamieszcza artykuł p. o. „Polski akademik w Gdańsku“. Dr. Mączyński wyraża ubolewanie, że akademicy - polacy w Gdańsku zbyt mało zaznaczają swoją obecność w życiu kulturalnym Polaków w Gdańsku. Autor wzywa młodzież akademicką do zrzeczenia się przede wszystkim wewnątrz politechniki, a następnie do udziału w życiu kolonii polskiej w Gdańsku.

O bezpieczeństwo Bulgarii.

SOBRANIE PRZYJEŁO USTAWĘ.

SOFJA, 6 stycznia. (Pat). Sobranie uchwaliło dziś w trzecim czytaniu projekt ustawy o bezpieczeństwie państwa. Zgodnie z nowym prawem, wszystkie organizacje nawołujące lub wykraczające na drogę działalności, albo posługujące się aktami przemocy w celu zmiany ustroju państwa, są zakazane.

obywatel bułgarski. Według informacji dziennika, rząd bułgarski miał zająć przychylnie stanowisko wobec tej próby.

CYRYL NAROBIL KŁOPOTU.

SOFJA, 5 stycznia. B. A. T. komunikuje: W prasie zagranicznej pojawiła się wiadomość, jakoby książę Cyryl powrócił do Bulgarii z zamiarem doprowadzenia do abdykacji króla Borysa i wstąpienia na tron. B. A. T. uwaga jest do stwierdzenia, że wiadomości te są całkiem bezpodstawne i rozpuszczane w celach tendencyjnych. Książę Cyryl przybył do Sofii do swego brata na czas świąt. Nie przeszedł on być ani na chwilę obywatelem bułgarskim, a twierdzenie, jakoby książę Cyryl był wygnany z kraju, jest fałszywe.

FERDYNAND TESKNI DO OJCZYZNY

GENEWA, 6 stycznia. (Pat). — „Tribune de Geneve“ podaje wiadomość, że cesarz Bułgarii Ferdynand zwrócił się do rządu bułgarskiego z prośbą o udzielenie mu pozwolenia na powrót do Bulgarii, gdzie pragnie zamieszkać, jako

Venizelos -- prez. parlamentu.

ATENY, 6 stycznia. (Pat). Venizelos został wybrany 348 głosami na 385 głosujących prezydentem izby greckiej.

okończoność, iż mógł on zrezygnować na armii greckiej pozwoliła mu w Lozannie zająć wobec Ismeta p. szczy, stanowisko alternatywne: — wojna lub pokój. Mówiąc o sytuacji wewnętrznej Venizelos zaznaczył: Przybyłem do Grecji, gdyż nie mogłem uchylć się od służby ojczyźnie. Pozostane w kraju do późno, dopóki obecność moja okaże się potrzebna. Celem dla którego powróciłem jest doprowadzenie do zakończenia wojny domowej. Nie żądam rzeczy zbyt wielkich, ani niemożliwych do wykonania. Winniśmy wszyscy przywrócić do szanowania woli ludu. Z chwilą jednak pozyskania większości nie powinniśmy okoliczności tej nadużywać.

ATENY, 5 stycznia. (Pat). — Venizelos złożył wizytę regentowi, a po południu konferował z Gonatasem, który wydał obiad na jego cześć. Następnie Venizelos rokował z członkami rządu. Tłumy ludności urządziły przed domem Venizelosa manifestację na jego cześć.

ATENY, 5 stycznia. (Pat) W czasie obiadu, wydanego na cześć Venizelosa ten ostatni odpowiadał na toast Gonatasa, podniósł dziękuję dokonane przez rząd rewolucyjny, przy czym zaznaczył, iż ta

Zamach na pałac Mikada.

TOKIO, 6 stycznia. (Pat). Odbyła się tu przed niezamieszkanym obecnie pałacem królewskim manifestacja, podczas której pewien

koreańczyk rzucił bombę, która jednak nie wybuchła. Przy sprawozdaniu z manifestacji znaleziono jeszcze trzy bomby.

Rola kapitału niemieckiego w Rosji.

MOSKWA, 6 stycznia. (AW). Przedstawiciel wnieściorgu w Berlinie, Stomontakow, zamieszcza w „Izwestiach“, sprzeczne, dotyczące stosunków handlowych rosyjsko-niemieckich. Przedstawicielstwo handlowe S.S.S.R. w Berlinie w roku 1923 wydało przeszło 70 milionów pudów zboża, ogólny obrót przedstawicielstwa handlowego wynosił 160 mil-

ionów rubli złotych, których 2/3 trzecia przypada na eksport z Rosji, a 1/3 trzecia na import do Rosji. W obecnej chwili, według Stomontakowa kapitał niemiecki nie może odgrywać tej roli w odbudowie gospodarstwa S.S.S.R. jaka odgrywał w roku ubiegłym, niemniej jednak posiada dla gospodarstwa rosyjskiego b. poważne znaczenie.

Zywioly szaleją.

ZIEMIA DRZY.
 ANCONA, 6 stycznia. (Pat). Ponowne trzęsienie ziemi zostało tu odczuwane w Mont Golio. Liczne domy zostały uszkodzone.

przerwały komunikacje oraz zniszczyły tor kolejowy.

SEKWANA WZBIERA.
 PARYŻ, 6 stycznia. (Pat). Przybór wody w Sekwanie osiągnął najwyższy poziom. W różnych dołkach Sekwany rozpoczął się spadek. Trwa sucha pogoda.

ECHA KATASTROFY „DIXMUDE“.
 TOULON, 5 stycznia. (PAT). — Odbyl się tu dzisiaj rano uroczysty pogrzeb komendanta sierowca „Dixmude“. Za pogrzebem szły nieprzeliczone tłumy ludności.

MROZY WE WŁOSZECH.
 RZYM, 6 stycznia. (Pat). Panują tu silne mrozy. W Wenecji zamarły wody. W Bolonii i Mantui lawiny, toczące się z górnej Adygi.

WILKI ZIADAJĄ LUDZI.
 BELGRAD, 5 stycznia. — Skutkiem wielkich opadów śnieżnych i mrozów, wilki przywędrowały pod ścieżki ludzkie. W jednej z miejscowości znaleziono kobietę rozszarpaną przez wilki.

Czy trafny wybór? Król hiszpański i jego generalowie.

Hasło naprawy skarbu, wysunięte przez premiera Grabskiego na czoło palących zadań, acz słuszne w założeniu, zostało jednak z tak nainwną ekskluzywnością podchwyczone przez mężów stanu, prasę i parlamentarzystów, że przerodziło się w demagogię, zaciemniającą horyzont całokształtu życia państwowego. Wszystkich i wszyscy opętał jakiś szal waloryzacji, która ma być owym kamieniem filozoficznym, leczącym wszelkie dolegliwości. Nic to, że szwankuje nasza administracja, że stosunki w armii domagają się nie zwłocznych ulepszeń, że widmo powszechnego bezrobocia grozi głodem i nieobliczalnymi konsekwencjami, że stosunki na kresach wołają o pomstę do nieba, że tu i owdzie szerzą się choroby zakaźne, że depesza ze Lwowa do Łodzi idzie tydzień i dłużej, że bandyci grasują w najlepsze na kolejach nawet w okolicach stolicy, że wszystkie poruszenia na szachownicy międzynarodowej zastają nas nieprzygotowanych, niemile zdziwionych, lecz bezczynnych. Na wszystko jest tylko jedna odpowiedź: „sanacja skarbu drogą waloryzacji”. W tym demagogicznym chaosie przychodzi wiadomość o powierzeniu teki spraw za granicznych Maurycemu hr. Zamoyskiemu, posłowi polskiemu w Paryżu. Przychodzi niemal bez wrażeń. A tymczasem trudno wprost dość silnie podkreślić rolę, jaką odgrywać musi ministerstwo spraw zagranicznych w życiu i rozwoju państwa. Przecież to jest właśnie resort, który z wyteżoną uwagą śledzić winien najajmniej drgnienia wielkiej, bezkrawawej wojny dyplomatycznej i momentalnie przystosowywać się do zaszyłych, lub przewidywanych zmian na polityczno-gospodar-

czej arenie świata. Przecież tam się właśnie rozstrzyga pytanie: z kim, przeciwko komu i za jaką cenę? pytanie, na które odpowiedź wprost zdecydować może o losach i przyszłości państwa. Trzeba się więc zastanowić nad tem, czy trafny uczyniono wybór, czy w odpowiedniej ręce złożono ten ważny urząd?

Polityka Europy jest właściwie zmaganiem się konkurencyjnym Francji i Anglii. W każdym razie na linii tego zmagania się spoczywać musi wzrok mniejszych państw, w ich liczbie i Polsce. Przez dłuższy czas Anglia prowadziła ten wyścig. Ale niezręczna polityka Baldwina nagromadziła nad Albionem tyle kłopotów wewnętrznych, że dzisiaj Wielka Brytania musi przedewszystkiem uzdrawiać swój home, a wszelkie sprawy międzynarodowe usunąć chwilowo na plan drugi.

Korzystając z tego, Francja ze zdwojona energia zabiera się do pracy. Stosunki wewnętrzne są bardzo dobre, bezrobocia niema, odbudowa uczyniła ołbrzymie postępy, rozkład Niemiec usuwa w cień lek przed odwetem. Wobec tych wszystkich plusów Francja śmiało występuje na arenie międzynarodowej, by odrobić stracony czas i donieść, a nawet prześcignąć osłabionego przejściowo konkurenta. W obecnej fazie idzie o hegemonie na Wschodzie. Niewyżyskane bogactwa Rosji są tak kuszące, że każda zapomniała o pustych frazesach „o rekacji, splamionych krwią” etc. Usadówić się na rozległych terenach Rosji i na najkorzystniejszych warunkach czerpać stamtąd surowce — oto hasło Europy na rok 1924. Traktat, zawarty przed kilku dniami między Francją i Czechami, jest jednym z etapów tej właśnie pod-

róży po złote runo nadwożających. Niebawem przyjdzie kolej na bezpośrednie posunięcia.

Polska jest dzisiaj wielką potęgą mocarstwowa i mogłaby w sprawie wznowienia stosunków z Rosją mieć niejedno do powiedzenia. W tej sytuacji należałoby uważać, że uczyniono wybór szczęśliwy. H. Zamoyski zna doskonale Quai d'Orsay, ma tam rozległe stosunki i może je z wielką łatwością wyzyskać na naszą korzyść. A czas najwyższy zabrać się do intensywnej pracy, czas zaniechać siedzenia z założonymi rękami i przyglądania się z uśmiechem przez Izę, jak Benesz wysiada na czoło państw wschodniej Europy Czechosłowacji, czyniąc z niej przedstawicielkę ludów słowiańskich i jedyną wśród nich wielkość, z którą się liczyć należy.

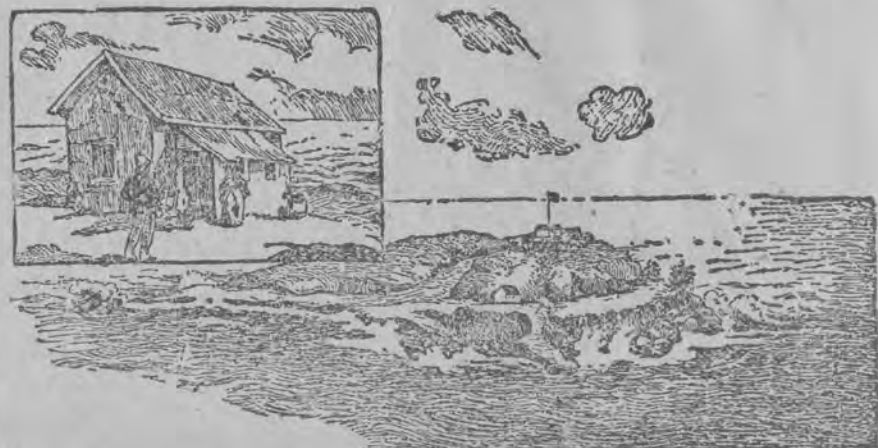
Hr. Zamoyski ma wielki i trudny zadanie przed sobą. Ale zachęta do pracy wzmożonej winna mu być myśl, że ma do spełnienia dzieło, co najmniej tak ważne dla przyszłości Polski, jak waloryzacja.

M. Drożdżewski.



Nasza rycina przedstawia króla hiszpańskiego i generalów, należących obecnie do jego otoczenia, przeczem nie jest wykluczone, że panowie ci będą zamieszani w najbliższe rewolucje wojskowej. Najbliższy króla (1) stoi oczywiście gen. Primo de Rivera (2), obecnie najmocniejszy człowiek w Hiszpanii, który podczas rewolucji posiadał władzę dyktatora. Markiz de Caracanti (3) był jednym z głównych uczestników zamachu stanu. Zarzucano mu, że był winowajcą klęski w Marokku. Gen. rał Duban (4), generał Sard (5), generał Beranguer (6), były komisarz dla Marokka, dla którego nawet przewidziano karę śmierci za porażkę marokańską, wreszcie generał Manenzandia (7) dopelniają do dobrane towarzystwo.

Deportacja Niemców na wyspę djabelską.



Wyspa, na którą francuzi deportują szkodliwe elementy z Zagłębia Rybnego. U góry domek, w którym więziono Dreyfura.

Continental
Masywy
 ochronią ładunek i wóz
 Elastyczne, trwałe, oszczędnościowe.

Generałna Reprezentacja
Gons i S-ka, Warszawa
 Sprzedaż w większych sklepach akcesoriów samochodowych. (8) - 1

CZESI PLACA.
 PRAGA, 5 stycznia. (PAT). — Czechosłowacja niestety w grudniu r. z. osatnia rate w wysokości 500 tysięcy funtów szterlingów, długu, zaciągniętego w Anglii.

Aleksander Junosza-Olszakowski.

Numer siódmy.

(Z cyklu: „Śmiech szatana”)

(Ciąg dalszy).

Chory zwrócił się ku drzwiom w skurczonyj postawie. — Rękami trząsł konwulsyjnie i ciągnął gwałtownie swa straszna spowiedź: — Nastąpił jeden moment jedna chwila! Usłyszałem w sobie głos wewnętrzny: zabij!... W szalonym skoku, jaki zrobiłem z kata pokoju do drzwi, widziałem tylko jej cudne, wielkie oczy, zmartwiczone z przerażenia i strachu... Próbowala się cofnąć, ale już było za późno! Palcami, jak polub. opasałem jej szyję. — pzewróciłem na ziemię — i głowa jej tknęła o podłogę. hukłem, hukłem... — Żeby choć krzywała, plakała, modliła się... Możliwym wówczas... Lecz nie!... Ja bliżej śmierci byłem, niż ona! Ja miałem śmierć w sobie, ona — nad sobą. Jej włosy, w walce rozplecione, długimi pasmami omotały mi ręce. Czulem, jak mnie krepnia, rżna ciało, krwawia... Czulem, jak jej serce pod moimi rękami trzecenocze się trwałowie... Coraz wolniej, coraz wolniej — wołniej... Głębokie westchnienie wdarło mu się z piersi. Spływały kropkami pot z czoła otarł rekawem i spojrzal na swe ręce. — Ha, ha, ha! Bóg mądry! Dał ludziom władzę zabijania, lecz nie nauczył ich sztuki wskrzeszania. „Lazarzu, mówie tobie: wstań!...” Żona moja, mówie ci: wstań!... A ona nie!... Leży cicha, martwa... Krew obzekała jej twarz zwrócona była ku mnie gałkami oczów, z orbity wysadzonej... Na szyi, skrzywionej w straszliwy sposób

widniały sine plamy od naciśniętych palców... Ręce rozpostarte, nogi przegięte w tył. Na ustach — nieco śliny... Miałem wrażenie, że z tych warg półotwartych wyjdzie za chwilę słowo. — wypłynęła szep białalny... Ona chce do mnie przemówić... Nie! Nie chce!... Zerwałem się do ucieczki!... Serce moje było, jak szalone, tchnę w piersiach brakło, skronie pekaly. Chryste! Nie mogłem się ruszyć! Przeklęte włosy opłatały mi ręce, przecięły skórę i trzymały mocno. Szarpnąłem. Jej głowa z głuchym łoskotem uderzyła o podłogę, lecz włosy jeszcze silniej zwały się w pektach... Bezsilny opuściłem się na kolana obok jej ofiary i zastygłem w niemem przerażeniu. Mózg mój przestał działać, przestał myśleć. Wszystkimi fibrami mego ciała wsaczał się powoli okrutny, śmiertelny strach, w którym kostniała mi dusza... Jakieś ohodne macki polina, chłodne i wilgotne, tkwały mej głowie, twarzy — wciśkały się za kolarz, błądziły po grzbiecie — za pierś mi chwytały... Śmiertelny dreszcz mna wstrząsnął... Zaczęłem szybko usuwać z rąk te peta włosiane, lecz, czy palce zanadto mi drżały, czy też włosy zhyt głęboko wżarły się w ciało, dość, że pojąłem, iż związany z nią jestem nazawsze. To była — jej zemsta... Chory schwył się za głowę. — Z piskiem podskoczyłem w górę i kreciłem się w kółko. Wykonywałem dziwne skoki, znajdowałem się na stole, pod stołem, na kanapie, na łóżku... A trup jej zawsze był ze mną... Oszalały z trwogi, wybiegłem do innych pokoi i rozpocząłem wściekłą gonitwę z trupem. Znalazłem się w szafie — i on był przy mnie: schowałem się za portiere — on zimnymi ustami dotknął rąk moich; wybiegłem na korytarz i puściłem się pedem wielkim — on biegi e-

bok mnie, płacząc mi się pod nogami, uderzając głową o moje kolana... Modliłem się, plakałem, błagałem, ażeby mnie puścił, ażeby się spokojnie położył w tym pokoju, w którym go zabiłem, a on patrzal na mnie wytrzeszczonymi oczyma i w półotwartymi ustami... Pocałem go bię piętami. Ciosy moje spadały na twarz, nos, oczy, usta, a ręce szarpały przeklęte włosy... Kilka zębów odlamanych wypadło na podłogę, kępy włosów fruwały w powietrzu... Podwołem ciosy: biłem, czując rozkosz, ekstazę... Naraz poczułem, że ręce mi wilgotnieją. Spojrzałem... Trup — plakał!... Czy saczyły się po mej żonie z pod podwieki i spływały wolno po zmasakrowanych policzkach. Uczulem żal. — Wielki, niezgłębony żal wstrząsnął mą istotą, przeniknął do serca i zaskowytał zciha. — Z tłumionym chłopotem rzuciłem się do niej i zacząłem ją całować tułé i piętę. Ży! — wlo mi w piersiach. Ży! — jeczalo mi w mózgu. A ona patrzala na mnie wytrzeszczonymi oczyma i zakrwa-wionemi ustami. — Lazarzu, mówie tobie wstań! Czemu ona nie wyszeptala choć ona nie poruszyła się na zaklecia moje, na moje prośby błagalne? — Czemu ona nie wyszeptala choć jednego wyrazu: przebaczam, a później dopiero — umarla?... Ha, ha, ha! Bóg mądry, Bóg sprawiedliwy! Meka człowieka potrzebna mu jest do celów wyższych!... — Lek mnie ogarnął, lek straszny, lek okropny. Czekałem sekund, minut... Liczyłem uderzenia własnego pulsu, Modliłem się, o cud, o łaskę! Niech choć słowo powie, jedno słowo! Niech moje serce bię przestanie, a jej zadrza życiem... Tak strasznie! Cisza w całym domu. Słyszę tylko bicie własnego serca i swój własny oddech. Ona — nie! Wtem zegar z

kukufka, wiszący na ścianie, począł wybijać godziny: ku - kul Ku - kul! Każdy dźwięk świrował mi w mózgu, a włosy jeżyły na głowie. Czulem, jakbym w mózgu miał strune naciągnięta, która za ostatnim uderzeniem pęknie. Wybiła godzina dwunasta. Z chichotem zerwałem się z miejsca i, wlokąc trupa za sobą, gdyż rąk moich włosy puściły nie chciały, tańczyłem menueta. Żona moja tak lubiła tańczyć menueta... Trup chwiał się naprzód lub w tył. Zdziwony byłem niezręcznością mej żony. Tak zawsze lekko tańczyła... Zachowując należytą figurę, przetań chylem kilka razy dookoła stołu. Następnie z wielką gracją posadziłem ją na kanapie, a sam chciałem odejść, ażeby przynieść jej szklankę lemoniady. Ona tak lubiła lemoniade... Przeklęte włosy! Żadną miarą nie chciały mnie puścić. Tłumaczyłem, przekladałem, podawałem argumenty, mądrze wszelki opór, lecz żona moja nie chciała się zgodzić, ażeby od niej odszedł choć na chwilę. Chęć nie chciać, musialem być posłuszny i usadłem na kanapie, starając się być urzędnym w rozmowie i błyszczeć dowcipem. Jednak interlokutorka moja była nierozmowna. Zwierzyla mi się po cichu, że miała — migrenę... — Było nam razem tak dobrze, tak słodko. Mijała godzina za godziną, a ja się wcale nie nudziłem. Wiedząc że żona interesowała się wszystkimi sprawami, usilowałem ją bawić także komentarzami wiadomości politycznych i społecznych, następnie przeszedłem na poezję, muzykę i śpiew. Na takiej milej pogawędce zesła nam noc cała i zaświat ranek... Była może godzina ósma. Pamiętam to doskonale, gdyż o tej porze przychodził zwykle listonosz do naszego mieszkania. W przedpokoju zajęczał dzwonek. Ponie-

waż żona moja bała się sama pozostać w pokoju, więc poszedłem z nią i otworzyłem drzwi. Przed nami stał listonosz i, kłaniając się, podał mi zwykłą korespondencję. Raptiem spostrzegłem, że młodzieńców bacznie przyglądał się mojej żonie. Przyszło mi do głowy, że właściwie ani ja go nie znam, ani on mnie nie zna, aczkolwiek widujemy się codziennie. Postanowiłem tedy czempredzej za tuszować mój nieakt towarzyski i, z ukłonem podając mu rękę, wymieniłem swoje nazwisko. Następnie przedstawiłem go żonie. Ku mojemu jednak zdziwieniu listonosz zamiast przedstawić mi się nawzajem, schwył się za głowę i, dudniąc ciężkimi butami po drewnianych schodach, zbiegl na dół wykrzykując coś po drodze i wołając ludzi na pomoc. Zmieszałem się. Krytycznym spojrzeniem obrzuciłem swój garnitur. Rzeczywiście! Marynarka była w wielu miejscach porozrywana, a ja, znajdując się w takim stanie, chciałem przeprowadzić ceremonialną rekomendację... Nic dziwnego, że młodzieńiec zawstydzil się i uciekł. Cokolwiek zażenowany po wróciłem z żoną do pokoju z zamiarem uporządkowania swej garderoby. Nie zdążyłem atoli skutecznie swego zamiaru, gdy nagle rozległ się upot nóg i pokój w okamgnieniu zapelnil się ludźmi. — Był stróż, fryzjer z przeciwka, szewc z oficyjny, kilka kumoszek, kilku lokatorów moich znajomych policjant, wreszcie ten sam listonosz, bardzo wstydlivy chłopak. Usłyszałem jakiś głos niewiasty: „Jezu! Dyć on tak paraduje z trupem!...” „Zabij ja!” — ktoś zawołał. „Patrzcie, ależ on jest kompletnie s'wy!” Drgnąłem. Całe życie byłem brunetem, a włosy moje wpadały nawet w odcień niebieskawy.

(d. c. n.)

Rosja jako rynek zbytu dla Łodzi.

Odczyt dyr. krajowego związku włókienniczego.

W połowie grudnia ubiegłego roku powróciła z Moskwy do Łodzi delegacja średniego polskiego przemysłu włókienniczego z p. Stanisławem Pawłowskim, dyrektorem krajowego związku włókienniczego na czele, wczoraj zaś p. Pawłowski opowiedział swe wrażenia z odbytej podróży i dwutygodniowego pobytu w Moskwie. Prelegent w uwagach wstępnych dotknął pewnych momentów, wykraczających poza ramy tematu, a dotyczących całokształtu życia tej niedostępnej wciąż jeszcze dla zwykłego śmieśelnika Rosji sowieckiej, my jednak zwrócimy na tym miejscu uwagę tylko na wrażenia, dotyczące życia gospodarczego, a to dla dwóch względów. Po pierwsze dlatego, że nie obwijając rzeczy w bawelnę, typowego łodzianina nie a nie nie obchodzi np. rosyjska opera czy teatr, a obchodzi go właśnie tylko bawelna i wełna, podług których zaś dlatego, że prelegent po tych „nie-manufakturowych“ rzeczach przesunął się tylko gładko po powierzchni, nie sarażąc się o jakieś wnikanie w istotę rzeczy, o których wspominał. Zwrócimy więc tylko uwagę na rzeczy gospodarcze zgodnie z właściwym tematem tego interesującego odczytu.

Omawiając położenie gospodarcze Rosji, prelegent stwierdza przedewszystkiem, że obecnie posiada ona żywności, a w szczególności chleba, pod dostatkiem. Mimo to ogólna sytuacja gospodarcza nie jest dobra, gdyż za cenę tego obfitego stosunkowo chleba związany jest kardynalnie ważny problem ekonomiczny, znany pod nazwą „nożyce Trockiego“.

Cóż są te nożyce Trockiego? Są one symbolem braku równowagi w rosyjskim gospodarstwie krajowym, braku równowagi spowodowanego niewspółmiernością cen produktów rolnych i przemysłowych; pierwsze są stosunkowo tanie, drugie stosunkowo bardzo drogie. Wartość czterech pudów żyta równa się wartości jednego arszyzna perkalu. Pud żyta na wsi kosztuje 20 kopiejek złotych, zaś po przerobieniu na mąkę kosztuje w Moskwie osiemdziesiąt kopiejek. Funt chleba kosztuje dwadzieścia razy więcej, niż funt mąki. W tym stanie rzeczy siła nabywczą chłopca rosyjskiego jest nader niska, co musi się odbić ujemnie nie tylko bezpośrednio na dobrobycie obrzytniej większości społeczeństwa rosyjskiego, ale także pośrednio na przemyśle, na który się powstały stał kryzys przerezuca. Jednym słowem sytuacja jest taka, że trzeba zbliżyć cenę wytworów rolniczych i przemysłowych do ceny wytworów rolnych, trzeba przynajmniej te nazbyt szeroko rozwarłe nożyce — i to jest zadanie główne sowieckiej polityki gospodarczej w chwili obecnej.

Trzeba przyznać — mówi p. Pawłowski — że rząd sowiecki energicznie i dość skutecznie pracuje w kierunku rozwiązania tego zagadnienia. Stara się zdusić ceny wytworów przemysłowych notabene pięć razy większe w złocie, niż u nas, (czyni to prostymi nakazami), zaś podnieść ceny produktów rolnych. To ostatnie w zasadzie można najprościej osiągnąć przez eksport, w praktyce jednak łączy się to z trudnościami, które polegają na drożyzni oraz pewnych niedoskonałościach technicznych transportu, co odbija te niskie stosunkowo ceny rosyjskie do poziomu cen amerykańskich, a tem samem zmniejsza rosyjską zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych. Polityka eksportu ze wsi rosyjskiej zagranicę musi więc łączyć z polityką doskonalenia organizacji tegoż transportu.

Rosyjski przemysł włókienniczy jak i inne gałęzie przemysłu, przechodzi więc kryzys, którego jedną przyczynę już znamy: niedostateczność siły konsumpcyjnej szerokich mas chłopskich. W tym samym kierunku działają pozatym: bardzo silne obciążenia podatko-

we produkcji przemysłowej, następnie zwrócenie głównej uwagi konsumenta na artykuły żywnościowe po latach głodu, łącząca się z tym umiejętność... nicowania ubrań na jedną stronę, jak się mówi w Moskwie, a wreszcie brak odpowiednich materiałów na rynku włókienniczym (moskiewska produkcja wełniana jest nierównie gorsza od łódzkiej). Mimo wszystko polityka przemykania nożyce jest o tyle skuteczna, że podczas dwutygodniowego pobytu delegacji w Moskwie, spowodowała potanie manufaktur o kilkadziesiąt procent.

Czarna giełda bardzo jest w Rosji rozwinięta: podobno trzydzieści tysięcy osób zajmują się na ulicach Moskwy handlem walutami obcymi, Rosyjska zaś waluta jest swoista: czerwone, równy dziesięciu rublom złotym, zabezpieczony złotem rosyjskiego banku państwa i ruble sowieckie (sowruble, sowznaki), niezabezpieczone i ciągle degradowane. Wszystkie ceny w złocie; płacen i — sowznakami według stanu ich wartości w dniu płacenia. Prócz tego oryginalne są państwowe pożyczki cukrowe, zbożowe i t. n., splacane przez rząd w naturali.

Następnie prelegent wyłożył istotę nowej ekonomicznej polityki sowieckiej (t. zw. nep.). Jak wiadomo polityka gospodarcza w pierwszym rozmachu rewolucji komunistycznej sła konsekwentnie w kierunku złamania kapitalizmu, następnie jednak pod wpływem konieczności życiowych zmieniono tę politykę i dopuszczono w zakresie wewnątrz - gospodarczym istnienie prywatno - gospodarczych jednostek i organizacji. Organizacje te, handlowe i przemysłowe, są różnych typów: czyste - prywatne albo mieszane: prywatno - państwowe względnie prywatno - komunalne, a tylko każdy akt handlu zagranicznego musi się odbyć o Wnieście (urząd handlu zagranicznego) posiadający w tym zakresie monopol. Te prywatne organizacje są wcale rentowe, powiada prelegent: zysk czysty w dobrej walucie 120 procent o rzecz wcale nierządka, jest to zarazem jedna z przyczyn drożyzny wytworów przemysłowych.

Najbardziej jednak interesujące są ogólne wrażenia i przeświadczenia p. Pawłowskiego co do możliwości stosunków gospodarczych z Rosją. W Łodzi i w ogóle w Polsce, a nawet w ogóle w Europie nie jeden wciąż jeszcze myśli, że do Rosji jechać to rzecz strasznie niebezpieczna i połączone z nadzwyczajnymi niewygodami. Otóż takie wyobrażenia są absolutnie fałszywe! W Moskwie jest obecnie najbezpieczniej, a dotarcie do niej nie sprawia większych trudności komunikacyjnych, niż do jakiegokolwiek miasta zagranicznego. Stwierdzenie tych momentów, tak ważnych dla wytworzenia atmosfery sprzyjającej stosunkom handlowym, jest tymbardziej, że pochodzi ze strony miarodajnego przedstawiciela przemysłu — bardzo istotne i doniosłe. Dyrektor Pawłowski był tam i wrócił zdrowy i cały i stwierdza, że z tą Rosją możnaby teraz spokojnie handlować i przewiduje, że według prawdopodobieństwa moment wznowienia tego handlu nie jest odległy. Naturalnie należy przedtem usunąć cały szereg trudności prawnych i technicznych, wynikających z odmienności ustroju polityczno - społecznego obu krajów.

Rosja była i powinna być naturalnym rynkiem zbytu dla Łodzi — to poczucie krystalizuje się po obu stronach z coraz większą jasnością. Tutaj pozwolimy sobie przypomnieć, że akurat rok temu w cyklu artykułów ra łamach „Głosu Polskiego“ uzasadniałmy przekonanie co do możliwości powrotu Rosji do handlu międzynarodowego wbrew pesymizmowi dyrektora departamentu handlowego, który wtedy brał udział w towarzyszyście ekonomistów w Warsza-

Obrady spożywców.

(b) Wczoraj w lokalu o. k. z. z. odbyło się ogólne roczne zebranie związku pracowników przemysłu spożywczego, na którym między innymi rozpatrywano warunki pracy i płacy w tym przemyśle.

Jako referent wystąpił p. Tomaszewski, który w dłuższym przemówieniu zaznaczył zebranych z niedaleka walkę ekonomiczną, jaka czeka Łódź robotniczą z powodu odmowy zastosowania ostatniej podwyżki w przemyśle włókienniczym.

Referent wskazywał, że kampanii rozpoczęcia znow akcje przeciwko robotnikom, a na ich czele, jak zwykle, stanęli fabrykanci włókienniczy i metalowi. — Cała klasa robotnicza winna zorganizować się celem przeciwstawienia się zakusom pracodawców zmierzających do ograniczenia robotników w ich minimalnych zarobkach i do rzużenia ich na pastwę głodu.

Po dyskusji nad referatem postanowiono jednogłośnie dać zarządowi wolną rękę i w stosownej chwili przylaczyć się do walki z innymi gałeziami przemysłu.

Następnie zdano sprawozdanie z działalności związku za rok ub., z którego wynika, iż zarząd przeprowadził kilka akcji ekonomicznych w obronie poszczególnych sekcji związku, jak np. kasy, browary, miernicy, a także kasowe zamknięcie dochodem w kwotę 21.5 milionów mk. Po sprawozdaniu dokonano wyborów nowego zarządu.

Koryfusz stenografii



Franciszek Ksawery Gabelsberger

Świat stenografów obchodził w tych dniach 75-tą rocznicę zgonu Gabelsbergera, twócy nowego systemu stenografii, do dziś dnia rozpowszechnionego niemal na całej kuli ziemskiej. Gabelsberger urodził się i zmarł w Monachium. Idea przewodnia jego systemu było przystosowanie znaków do mechanizmu i organizmu mowy drogą wynajdywania podobieństw między słuchowym dźwiękiem i widoczną kreską, która stała się wobec tego symbolem dźwięku.

FAŁSZYWE 500 TYSIĄCZKI.

LWÓW, 5 stycznia. (Pat.) — Dzienniki donoszą: Na rynku tułtejszym ukazały się fałszywe banknoty po 500 tysięcy marek polskich. Fałszyfikaty są wykonane niudolnie i łatwe do rozpoznania po dokładnym obejrzeniu.

wie i odnosił się do tego powrotu negatywnie na dłuższy okres czasu. Z ogólniejszego zaś punktu widzenia byłoby może interesniej przypomnieć, że dwa lata temu, gdy stosunki handlowe z Rosją wiazały się z ryzykiem dla kapitalu, to nierozważność handlu uzasadniano argumentem, że cywilizacja europejska nie może mieć nic wspólnego z krajem, gdzie są takie rzady. Obecnie zaś, gdy kapital czuje się tam bezpiecznie, to mimo, że ten sam polityczny stan rzeczy trwa, nikt jakoś o cywilizacji nie mówi i każdy niewzrok jest gotów prowadzić handel, ale także uznać korzystnego kontrahenta de jure. Dla ludzi, którzy lubią patrzeć na życie pod ostrym kątem pozrania społecznego ten fakt jest nader interesujący...
St. Lanterbach.

Walka o wskaźnik grudniowy.

Robotnicy nie wierzą w polubowne załatwienie sprawy. — Przygotowania do ostrego bezrobocia. Obowiązki magistratu. — „Chleba i pracy.

(b) Z powodu niedojścia do porozumienia między włóknarzami a przemysłowcami na konferencji sobotniej odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego związku włóknarzy.

Jako referent wystąpił p. Muszyński, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował przebieg konferencji, na której przemysłowcy bezwzględnie odmówili stosowania wskaźnika za drugą połowę grudnia,

motywując to sytuacją w przemyśle, która by tej podwyżki nie przetrzymała.

Przemysłowcy, na zapytanie przedstawicieli robotników nie chcieli nawet zagwarantować, że bez tej podwyżki nie nastąpi dalsza redukcja.

Wychodząc z tego założenia, referent wskazał, że przemysłowcy mają jakiś ukryty cel polityczny,

a mianowicie, dażąc do tego, aby strajkujących robotników skierować do rządu i aby w następstwie otrzymać rozmaite koncesje, pożyczki i ulgi.

Kończąc swe przemówienie, p. Muszyński stwierdził, że nie ma żadnych widoków, aby zatarg został pokojowo zlikwidowany,

wobec czego należy przygotować ogół robotników do energicznej walki w celu uzyskania owych 62 proc. podwyżki za drugą połowę grudnia.

W dyskusji nad tą sprawą członkowie komitetu wykonawczego

podzielali w zupełności wywody referenta.

W rezultacie uchwalono, że jeśli środki polubowne i interwencja rządu nie przyniosą żadnego rezultatu, należy

przejsć do ostrego bezrobocia. Następnie omawiano sprawę redukcji i bezrobocia, które coraz szersze zatacza kręgi.

Po zreferowaniu tej sprawy przez p. Danielewicza, uchwalono niezwłocznie przystąpić do akcji i urządzić szereg wieców pod hasłem „chleba i pracy“, oraz domagać się, aby sejm w jak najkrótszym czasie uchwalił ustawę o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Również postanowiono, że magistrat jest obowiązany przyjść z pomocą bezrobotnym gdyż już na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej zgłoszono odpowiedni wniosek i

magistrat podobno otrzymał na tą akcję od rządu 30 miliardów mkp. Wybrano nawet specjalną komisję która się miała tą sprawą zająć; prace uknęły na martwym punkcie jednak, i magistrat nie uczynił w kierunku ulżenia do robotników, a jedynie

stoi na stanowisku złe zrozumianej oszczędności,

kokietując tem swych zwolenników.

Wreszcie postanowiono urządzić kilka wieców wspólnie z okreśową komisją związków zawodowych w celu wywarcia nacisku na władzę, aby przyszła z pomocą bezrobotnym, cierpiącym skrajną nędzę.

Fabryki zostaną zamknięte. O ile metalowcy nie otrzymają podwyżki.

(b) Z powodu przedłużającego się strajku robotników metalowych odbyło się ogólne zebranie metalowców, strajkujących wraz z metalowcami, zatrudnionymi w fabrykach włókienniczych.

Po dłuższej dyskusji postanowio-

no, że o ile w najbliższych dniach strajkujący nie uzyskają należnych im płac, przylaczą się do strajku również i metalowcy, zatrudnieni w fabrykach włókienniczych, wobec czego te ostatnie zostałyby uinieruchomione.

W dniu 16 b. m. wybuchnie strejk dozorców.

Tymczasem 200 tys. za otwarcia bramy.

(b) W dniu wczorajszym w lokalu o. k. z. z. wobec nieprzybycia właścicieli domów na konferencję do inspektora pracy odbyło się zebranie dozorców domowych.

Referenci wskazywali, że właściciele nieruchomości utarła metoda graja na zwłokę, wobec czego załag należy jaknajspieszniej zakreślić i uregulować płace dozorców chociażby wbrew życzeniom właścicieli nieruchomości. Podczas dyskusji prawie wszyscy dozorczy domagali się, aby już w dniu dzisiejszym przystąpić do

bezrobocia. Jednakże na wstępnym posiedzeniu uchwalono dać termin kamienicznikom do 15 b. m.

O ile w ciągu tego czasu zatarg nie zostanie zlikwidowany rozpocznie się w dniu 16 b. m. ostry strajk.

W tym celu wybrano delegatów, no jednym z każdej ulicy, których zadaniem będzie uświadczenie dozorców, aby w razie potrzeby wszyscy stanęli do strajku.

Pozatem uchwalono żądać za otwarcie bramy 200 tys. mkp.

Naszem miesem żyje Gdańsk.

(b) Z powodu wywozu bydła do Gdańska cech rzeźników doszedł do przekonania i zawiadomił o tym dozin wojskowym, jak i konsumentom odnośnie czynników, że zmuszo-

ny będzie przerwać dostarczenie miesa i wyrobów, zarówno władzin wojskowym, jak i konsumentom prywatnym.

Zrzeszenie Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej Koło w Łodzi poszukuje

kucharzki

Reflektować mogą osoby bezdzietne, solidne od lat 25—40. Wiadomość w Zarządzie przy ul. Al. Kościuszki 14, w godz. 15—18.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny“

Etykieta wersalska.

Król wstaje z łóżka. — Król udaje się na spoczynek. — Hasło bufami monarchy. — Oryginalne zaprosiny na kolację. — Prezentacja pani Dabarry na dworze wersalskim. — Za wywieszanie języka delfin skazany na wygnanie. — Królowa komplementuje swoją rywalkę. — Kapłanka księżnej Genji.

Ludzi subtelnie obeznanym ze zwyczajami dobrego towarzysza, nazywamy wersalczykami. Czy słusznie, niech na to odpowiedzą wzięci z etykiety, jaka była ogólnie przyjęta i niewolniczo wykonywana na dworze w Wersalu, za panowania ostatnich Ludwików francuskich. Otoczony gęstą siecią przepisów o grzeczności dworskiej, król nie raz niemożliwie znużony niewola chętnie wylamywał się z pod ucisku etykiety. Poza to tak też przywykł do sztywnie nakreślonego otoczenia, iż nawet w wypadkach drażliwszych na ciżbę ta nie zwracał uwagi. Ceremoniał rozpoczynał się od chwili przebudzenia. Król uderzał srebrnym młotkiem w stół nocny i na znak ten do sypialni wchodził lejb-łokaj, składał ukłon na „dzień dobry” i natychmiast alarmował dworzan, zabroszonych gości oraz służbę. Rozpoczynało się tak zw. „Lever”. W obecności upoważnionych urzędników dworu i sproszanej arystokracji, król podnosił się z łóżka, asysta zaś podawała mu szlafrok i pantofle, podzieleną na grupy prawa i lewa. Z układaniem się do snu była jeszcze większa ceremonia. Król najczęściej ziewając, szedł do sypialni wśród szpalery zgietych aż do ziemi dworaków. Towarzyszył mu urzędnik upoważniony do przekroczenia progu komnaty. Podczas odmawiania modlitwy wieczornej asystent trzymał świecznik dwuramienny, poczem oddawał innemu u honorowane mu, który miał szczęście oświet-

łać scenę układania się króla w łóżku. Tymczasem szereg urzędników rozbiierał króla, postępując z nim jak z martwym manekinem. Urzędnicy ci byli obowiązani uprzyjemnić władcy czas opowiadaniem zabawnych wiadomości i plotek dziennych. W chwili, gdy król siadał na łóżku, pałowie ściągali mu z nóg obuwie i z głośnym hukiem rzucali na podłogę, jako hasło ukończenia ceremonii. Jeszcze za czasów Ludwika XVI zaproszenia na „małe kolacje” do króla odbywały się w sposób dla gości kompromitujący. Kandydaci schodzili się do specjalnej poczekalni. W stosownej chwili otoczony dworem ukazywał się król, czynił przegląd kandydatów, a nieopóźniony wypraszał za drzwi. Co prawda nie jeden z wydalonych, nazajutrz znowu przychodził, licząc na pomyślniejszą gwiazdę.

Za Ludwika XIV i XV etykieta nakazywała przedstawianie królowym kochanek królewskich, otrzymujących funkcje przy dworze. Tak np. pani Pemoadour była obowiązana przedstawić się oficjalnie swemu kochankowi Ludwikowi XV, jego małżonce Marii Leszczyńskiej i oddzielnie następcy tronu, pomimo, iż cała Francja już wiedziała o nowej faworycie monarchy. Ponieważ żadna z szanujących się dam nie chciała się podjąć roli matki chrzestnej, uczyniła to księżna de Conti, której król zapłacił za to 1500 franków. Król z całym czynizmem powitał margrabinę, jego zaś następcę, późniejszy Ludwik XVI,

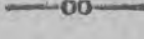
gdym już odchodziła, za jej plecami w obecności całego dworu pokazał język, za co kochliwym ojciec skazał go na dłuższe wygnanie.

Najcieńsza rola wypadła królowej, która z właściwym sobie taktem, wywiązała się z ciężkiego zadania witań w swoim domu kochanki meżowskiej. Był w tem jednakże ułożony plan dokużenia i poniżenia rywalki. Królowa tonem zupełnie naturalnym oświadczyła:

— Moje damy dowiedziały się od służusów najjaśniejszego pana, że jesteś pani bardzo dobrze zbudowana.

Nadto ścierała ją z nóg szeregiem wyrafinowanych drwin pod postacią zapytania o wsobnych znajomych, których jako żywo być nie mogło, królowa bowiem gardziła prywatnymi stosunkami kurtyzan.

W każdym razie drażliwy ten akt przymusu odbył się zupełnie w granicach wymagań etykiety wersalskiej.



Statystyka koni i ogierów w Polsce.

Polska jako kraj rolniczy potrzebuje dla swego rozwoju bardzo wielką ilość koni, a obecnie posiada tylko 3.600.000, co jest niewystarczające. Na te konie koni ilość ogierów wynosi obecnie 1.270, czyli 1 na 2.677 koni, podczas gdy np. Francja posiada jednego państwowego ogiera na 880 koni. Wobec wyjątkowo sprzyjających warunków chowu koni w Polsce i obfitego aniżeli gdziekolwiek indziej mnożenia się koni na terytorium Polski, zdaniem fachowców — w stosunkowo niedługim czasie Polska posiadać będzie nadmiar koni, przewyższających własne jej potrzeby.

Ekspedycja arktyczna do Grenlandji.



W towarzystwie geografem w Kopenhadze obecnym był w tych dniach na posiedzeniu duńskiej badacz Grenlandji Lauge Koch, którego studia dały cenny materiał do poznania strefy arktycznej. Przedsięwzięta przez niego podróż na samych była największa z dotychczasowych imprez tego rodzaju. Załoga ekspedycji składała się z 20 osób i niezliczonej ilości psów. Na północnym krańcu Grenlandji wywiesił Koch flagę i w kupie kamieni ukrył, na znak swej obecności, rekopis, zawierający sprawozdanie z przebiegu podróży. W oczach Kocha cała sfera psów pochłonięła szczelną w lodowcu. Przy końcu niebezpiecznej podróży zabrakło pożywienia i jeden pies za drucim znikiem w łańcuchach uczestników ekspedycji, tak że wreszcie pozostały tylko dwa psy i Koch z towarzyszącymi musiał ciągnąć sanki.

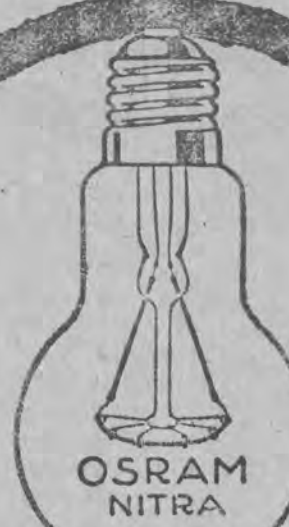
But profesora Fagueta.

Prof. Faguet ma sławę największego dystrakta we Francji. Podczas wykładu zapomniał o wszystkim co się wokół dzieje, dając tem niejednokrotnie powód do rozmarzeń komicznych żais. Ostatnio słuchacze zauważyli, iż mniej więcej w połowie wykładu profesor zdejmując but i sawa go obok siebie na katedrze. Ponieważ Faguet jest ulubieńcem młodzieży — postanowiono mu wypłacić niewinnego figla.

Na ostatni wykład słuchacze przybyli z cukierkami, bakaliami i zabawkami. Kiedy profesor, według zwyczaju, zdjął but, jeden ze studentów ścisnął go nieznacznie, i napelniwszy łakociami — postawił na katedrze z kartką: „Odś-go Mikołaja!” Profesor Faguet był zachwycony tym pomysłem i tłumaczył się, iż szewc zrobił mu za ciasny trzewik.

ŻARÓWKI OSRAM

kupuje i używa cały świat



OSRAM musi być na żarówce.

AGENCJA WSCHODNIA **ODDZIAŁ** w ŁODZI
UL. TRAUGUTTA nr. 6. TEL. 21-50.

Niniejszym zawiadamia, że otworzyła **WYDZIAŁ OGŁOSZEN** który przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism krajowych zagranicznych po cenach redakcyjnych.

W Agencji Wschodniej można abonować wszystkie przedsięwzięcia, giełdy i pogiełdy walutowe, akcyjne i towarowe, krajowe i zagraniczne.

Po europejsku zorganizowany wydział ekonomiczny daje gwarancje szybkiego informowania abonentów o kursach giełdowych.

Polecamy abonament „Codziennych Wiadomości Ekonomicznych”, które zawierają giełdy i sprawozdania z rynków handlowych całego świata. „C. W. E.” dostarczamy abonentom o godz. 8 rano. Notowania giełdowe nadajemy telefoniem i rozsyłamy cedulki.

Konkurs.

Magistrat m. Zgierza ogłasza niniejszym konkurs na posadę Kucharki w szpitalu miejskim. Kandydatki winny przedłożyć dowody kwalifikacji zawodowej, odbytej praktyki kucharskiej, ewentualnie książki służbowe oraz zaświadczenia wiarogodnych osób, stwierdzające nieposzlakowaną uczciwość i petentki. Kucharka otrzymuje: mieszkanie ośm. światło, całodzienne utrzymanie oraz 10,287,000.— MK. (w grudniu b. r.). Obowiązują podwyżki procentowe, wykazane przez Komisję Statystyczną. Podania wnoszą do dnia 10 stycznia 1924 r. do Wydziału Zdrowotności Magistratu m. Zgierza.

Zgierz, dnia 27 grudnia 1923 r.

MAGISTRAT.

Mieszkanie do odstąpienia

3 pokoje w śródmieściu w Łodzi z wygodami, zamienię na takież w Warszawie za ewentualną dopłatą. Oferty: „Mieszkanie” Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. 6/—2

Nasz nowoczesny dom handlowy

W BYDGOSZCZY

przy ul. Gdańskiej

dotychczasowy dzierżawca: Chudziński & Nacze wskazy, z kompletnym urządzeniem domu handlowego, jedno z największych przedsiębiorstw w Polsce z powodu pryncypalnej likwidacji **Korzystnie do sprzedania.** Dom posiada 5 pięter, widać nowoczesne urządzenie i og. wymagania nowoczesnych urządzeń. Reflektory muszą być obywatelom polskimi i fachowcom. Przedsiębiorstwo to jest kupną kasa. Szybko decydujący się kupcy zechcą zgłosić się do domu sukrow M. Conitzer & Söhne, Berlin, Wallstrasse 76/78. 6-1

Zamiana mieszkania.

z pokoje z kuchnią przy ul. Ewangelickiej zamienię z dopłatą na 3-5 pokoi z kuchnią. Może być również zamiana mebli za dopłatą. Oferty do admin. „Głosu Pol.” sub „Esef 7”. 894-3

Szkoła tańca

W. LIPińskiego, Przejazd 7. przyjmuje zapisy do grup i na lekcje prywatne. Inform. Ewangelicka 17, tr. 3-cie piętro.

Doniesienia rozmaite

kawaler (lat 23) na stanowisku ożeni się z panną lub wdowa o wyższych aspiracjach i skłonnościach do sportu. Poważne zgłoszenia z fotografacją sub „Przebieg” do administ. „Głosu” 112 2-d

Wyższy — ostrzyżenie i przedko Mecha.iczna Siostrzina — Fide i Czworowski ułica Nawrot 24, 70 3d

zryje w domach prywatnych. Ul. Targowa 24, m. 11 Skalska 78 2-d

Zagubione dokum. dasiak Franczeski zagubił kartę bezterminowego ulopu, wydaną w ul. Wie. 101-5-2

Kupiel Zygmunt zagubił dowód osobisty, wyj. w Wo. borzu. 70-5 2

Zagubiał paszport wyjd w Łodzi na imię Stanisława Krawczyka. 6-—5 z

szoferskie zawodowe i amatorskie.

Zapisy przyjmuje POLSKA Y.M.C.A. od 4-9 codziennie—Piotrkowska Nr 24. 86-1